dr hab. Andrzej Janowski, prof. IAE PAN
Instytut Archeologii i Etnologii
Polska Akademia Nauk
Ul. Kuśnierska 12/12a
70–536 Szczecin

Szczecin, 5 stycznia 2025 r.

Recenzja pracy doktorskiej w dyscyplinie archeologia
Pana Mgra Piotra Piętkowskiego
pt: *Rzeki pomorskie w XIII wieku w świetle źródeł historycznych i archeologicznych*,
napisanej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego
pod kierunkiem Pana dra hab. Krzysztofa Jaworskiego, prof. UWr

Przedstawiona do oceny rozprawa jest dziełem liczącym 210 stron, a składa się na nią siedem numerowanych rozdziałów (1. Źródła i stan badań; 2. Rzeki pomorskie w trzynastowiecznych dziejach Pomorza; 3. Rzeki Zaodrza; 4. Dorzecze Odry i Zalew Szczeciński; 5. Rzeki Przymorza; 6. Dorzecze Wisły; 7. Miejsce rzek w refleksji archeologów i historyków nad średniowieczem Pomorza), poprzedzonych Wstępem, a zwieńczonych Podsumowaniem, Spisem ilustracji, Bibliografią oraz Aneksem.

Praca napisana jest dość czysto pod względem formalnym, zasadniczo brak powtórzeń i większych uchybień stylistycznych, choć nie jest wolna od literówek. Mojej zastrzeżenia budzi natomiast pisanie o przeszłości za pomocą czasowników niedokonanych i w czasie teraźniejszym lub przyszłym (np. s. 22 – *Książęta zachodniopomorscy Warcisław III oraz Barnim I dość szybko muszą jednak pogodzić się z zrzeczeniem się części autonomii swoich dzielnic, uznając przy tym zwierzchność margrabiów brandenburskich (układ w Kremmen 1236 r. oraz układ w Hohen Landin z 1250 r.), niemniej w kolejnych dekadach starają się prowadzić z sukcesami własną autonomiczną politykę, aczkolwiek muszą stale liczyć się z siłą poszczególnych przedstawicieli dynastii askańskiej*.; s. 23 – *Dopiero zmiany polityczne, które zachodzą w pierwszej ćwierci XIV w. ponownie przywrócą realną władzę …*; s. 25 – *Śmiałe plany Przemysła II zostaną jednak przerwane w chwili jego zabójstwa, do którego dojdzie w Rogoźnie w 1296 r.* itd.), a w takiej formie prowadzona jest cała narracja.

Wstęp (s. 4–13) zgodnie z tytułem i przyjętymi zasadami wprowadza w problematykę pracy i wyjaśnia powody zajęcia się przed Doktoranta tytułowym zagadnieniem. Przy tej okazji już w pierwszym zdaniu dowiadujemy się ze zdziwieniem, że geografia i biologia to

dyscypliny humanistyczne (s. 4 – *Rzeki pomorskie stanowią od dziesięcioleci wdzięczny temat badawczy dla przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych, m.in. geografów, biologów, językoznawców, kulturoznawców, historyków i również – jak w tym przypadku – archeologów.*). Pomijając tę kwestię dowiadujemy się również, że obszar studiów Autora rozciąga się od Żuław Wiślanych na wschodnie po Meklemburgię na zachodzie, i od Morza Bałtyckiego na północy po linię Warty-Noteci na południu. Autor dużo przy tym obiecuje, bo jak sam pisze: *Szczególne miejsce w niniejszej pracy stanowić będzie chęć przedstawienia reprezentatywnych przykładów kultury materialnej z obszaru Pomorza, które pozwolą na bardziej głęboką analizę zagadnień związanych z rzekami i gospodarką wodną w średniowieczu niż na jedynie historyczną interpretację samych źródeł pisanych, odnotowujących w różnych kontekstach tamtejsze cieki* (s. 5). I dalej, że chce …*dokonać reprezentatywnego przeglądu dostępnych źródeł archeologicznych i historycznych, które razem umożliwią pełniejsze zrozumienie znaczenia pomorskich rzek w badanym okresie czasu* (s. 6), a …*źródła archeologiczne interpretowane zaś będą w kontekście wykorzystywania przez człowieka środowiska wodnego, uchwytne na gruncie kultury materialnej* (s. 12). Na s. 10 pada nawet sformułowanie, że przejawy kultury materialnej stanowią jeden z fundamentów niniejszej pracy. Założenia bez wątpienia ambitne, zwłaszcza, że rozważania miały przypaść na wiek XIII, czyli okres znaczących zmian w strukturze administracyjnej i terytorialnej (m.in. ekspansja Marchii Brandenburskiej na wschód od Odry i liczne konflikty w zachodniej części Pomorza zakończone podziałem Księstwa Pomorskiego w 1295 r., a w części wschodniej postępująca na północ ekspansja zakonu krzyżackiego), jak również mentalnej (upowszechnienie kościołów parafialnych, rozwój klasztorów, zmiany w obrządku pogrzebowym) Pomorza. Ale XIII stulecie to również nowy typ osadnictwa – pojawiły się miasta i wsie lokacyjne, nastąpił też znaczący przełom gospodarczy (m.in. upowszechnienie młynów i trójpolówki). Zmiany kulturowe wywołane napływającymi z zachodu wzorcami pozostawiły trwałe świadectwa, które możemy dziś obserwować i badać nie tylko przez pryzmat źródeł pisanych, ale co równie ważne także archeologicznych. Cieki i inne zbiorniki wodne odegrały w tych wszystkich zmianach niepoślednią rolę, jako granice, szlaki komunikacyjne czy źródła energii i zasobów. Z treści Wstępu wynika, że Doktorant ma świadomość zarówno ważkości tych zmian, jak i istnienia obserwowalnych archeologicznie ich wyznaczników oraz ograniczeń wynikających ze specyfiki badań i źródeł archeologicznych.

Pierwszy rozdział numerowany opatrzony jest tytułem **Źródła i stan badań** (s. 14–20) i przynosi wykaz wykorzystanych źródeł pisanych oraz ważniejszych prac poświęconych

badaniom archeologicznym na analizowanym obszarze. I tu pierwsza duża uwaga krytyczna, o ile bowiem w przypadku źródeł pisanych brak szerszego komentarza można zrozumieć, ich treść została bowiem wyczerpująco skomentowana w kolejnych rozdziałach (2, 3, 4, 5 i 6) o tyle milczenie w kwestii źródeł archeologicznych jest zastanawiające, zwłaszcza że praktycznie żadna z wymienionych tu prac (przypisy 48–53) nie została wykorzystana czy zacytowana w innym miejscu rozprawy(!). Do nielicznych wyjątków należą: *Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wzgórze zamkowe* ... (przytoczona jeszcze 4 razy); M. Dworaczyk, M. Rulewicz, A.B. Kowalska, *Szczecin* ... (przytoczona jeszcze 2 razy); A. Zbierski, *Port gdański* … (przytoczona jeszcze 2 razy), M. Rulewicz, *Rybołówstwo Gdańska* ... (przytoczona jeszcze raz). Rodzi to podejrzenie, że Autor wypisał tu tylko tytuły prac, ale nie zapoznał się z ich treścią, a tym samym w żaden sposób nie wykorzystał zawartych w nich informacji. Ponadto lista wskazanych tu ośrodków ograniczona została w zasadzie do trzech miast: Szczecin, Kołobrzeg i Gdańsk. Razi brak choćby wzmianki o Stargardzie, miastach środkowopomorskich (np. Koszalin, Słupsk), czy całym szeregu mniejszych miejscowości zlokalizowanych nad pomorskimi rzekami, zwłaszcza, że dzieje wielu z nich posiadają monograficzne opracowania (m.in. *Dzieje Lęborka*, red. J. Lindmajer, T. Machura. Poznań 1982; *Karlino. Zarys dziejów*, red. E. Buczak, K. Przeworska. Karlino 1985; *Białogard. 1299–1999. Studia z dziejów miasta*, red. B. Polak. Koszalin–Białogard 1999*; Trzebiatów. Historia i kultura*, t. I–II, red. W. Łysiak. Poznań 2000–2001; *W poszukiwaniu tożsamości historycznej Karlina*, t. 1, red. A. Chludziński. Kalino–Pruszcz Gdański 2010; *Gryfice. Dzieje miasta*, red. T. Białecki. Szczecin 2013; *Dzieje Koszalina*, t. 1 do 1945 roku, red. R. Gaziński, E. Włodarczyk. Koszalin 2016), w których w mniejszym lub większym stopniu wykorzystano źródła archeologiczne. A przecież istnieje też szereg mniejszych opracowań, z miejscowości czy stanowisk, które nie doczekały się jeszcze swoich monografistów. Podkreślić należy przy tym również całkowity brak uwzględnienia prac na temat badań archeologicznych na terenach zaodrzańskich, mimo iż przecież poświęcony został im odrębny rozdział oparty na źródłach pisanych (rozdz. 3), czy opracowań stricte o znaleziskach rzecznych z tego terytorium (chociażby M. Haan, *Die Flussfunde aus Oder, Uecker und Randow als Hinweise auf Kult, Schiffahrt und Handel*. W: Beiträge zum Oderprojekt, t. 3, Studentische Arbeiten. Berlin 1997, s. 65–139; J. Anders, *Früh- und hochmittelalterliche Flussfunde in Nordostdeutschland: das Material aus Peene, Recknitz, Tollense und Trebel und seine siedlungsgeschichtliche Einbindung* (= Studien zur Archäologie Europas 19). Bonn 2013; czy *Historische Gewässernutzung im nordostdeutschen Gebiet. Archäologische und geographische Perspektiven*, red. F. Biermann, K.-U. Heußner (= Studien zur Archäologie

Europas 28). Bonn 2016). Zdaję sobie sprawę, że przy tak rozległym obszarze studiów Doktorant nie miał możliwości samodzielnie zapoznać się wynikami badań archeologicznych, chociażby prac nad AZP, i przeprowadzenie pełnej analizy osadniczej, ale tym bardziej powinien przyłożyć większą uwagę do kwerendy literatury.

Rozdział 2 nosi tytuł **Rzeki pomorskie w trzynastowiecznych dziejach Pomorza** (s. 21–28) i wydzielono w nim jeden podrozdział 2.1. **Krótki rys historyczny Pomorza**. Przyznam, że taka konstrukcja jest dla mnie niezrozumiała, zwłaszcza że podrozdział stanowi jedyną treść rozdziału. Brak do niego wstępu czy zakończenia. W takim kształcie wygląda to jak niezrealizowana część pierwotnego, obszerniejszego planu(?). Nie umiem rozstrzygnąć czy tak jest w istocie. W treści tej części pracy Doktorant w pigułce przedstawił trzynastowieczne dzieje Pomorza i poza drobnymi usterkami stylistycznymi trudno mieć do niej uwagi.

Kolejne cztery rozdziały przynoszą omówienie źródeł tyczących rzek pomorskich, przy czym osobno potraktowane zostały rzeki Zaodrza (rozdz. 3 – s. 29–43), dorzecze Odry i Zalew Szczeciński (rozdz. 4 – s. 44–72), rzeki Przymorza (rozdz. 5 – s. 73–100) oraz dorzecze Wisły (rozdz. 6 – s. 101–123). Dodatkowo każdy z rozdziałów podzielony został na mniejsze części, wynikające z podziałów hydrograficznych na mniejsze dorzecza. Narracja prowadzona jest w sposób klarowny i swobodny, i praktycznie w całości w oparciu o źródła pisane. Można żałować, że Doktorant korzystał wyłącznie ze źródeł publikowanych, a i te nie w pełni spożytkował pomijając całkowicie choćby informację z dokumentu lokacyjnego Drawska z 1297 r. o młynie na Drawie i zgodzie na budowę kolejnego (PUB III, nr 1796). Nie mniej, rozdziały te pokazują dobre historyczne przygotowanie Doktoranta do analizy tej kategorii źródeł. Szkołę historyczną zdradza też maniera cytowania ich treści w oryginale. Do warstwy interpretacyjnej źródeł pisanych nie mam zasadniczo uwag, choć za mankament uważam przywołanie przy okazji omawiania Iny, sfalsyfikowanej hipotezy identyfikującej położony nad nią Stargard z *castrum Zitarigroda* wspomnianym w żywotach Ottona z Bambergu, mimo że zna(?) stosowne w tym względzie opracowanie Edwarda Rymara (*Czy Zitarigroda z 1124 roku to Stargard nad Iną?* Stargardia, t. 6, s. 13–23), a w każdym razie cytuje na s. 54. Do każdego rozdziału dołączona jest mapka prezentująca rozmieszczenie omawianych cieków, co ułatwia zorientowanie się w ich geografii. Zdecydowanie gorzej wygląda archeologiczna argumentacja do poszczególnych rozdziałów, nie ma jej bowiem w ogóle, jest zdawkowa lub przestarzała jak w przypadku wiadomości o początkach grodu gdańskiego (s. 105). Nie przynosi to chluby badaczowi aspirującemu do stopnia doktora archeologii. Doktorant poszedł po najmniejszej linii oporu. Całkowicie pominięte zostały

wyniki badań położonych nad rzekami miast i wsi. Ba, nawet przy braku takowych wyników, można było spróbować przeprowadzić analizę położenia osiedli względem cieków, bo ich obecność bezwątpienia stanowiła jeden z kluczowych elementów w procesie lokacji. Analiza taka nie musiałaby dotyczyć wszystkich osiedli, ale mogłaby być przeprowadzona modelowo dla kilka najważniejszych i odpowiednio skomentowana. Jedynie kilka słów poświęcono też obecności nad rzekami grodzisk, które jako anachroniczne elementy poprzedniego systemu administracyjnego przetrwały w niektórych miejscach. Ale i tu widoczny jest brak znaczących opracowań w tym zakresie (m.in. *Wczesnośredniowieczne grodziska w Polsce*, t. 1, red. W. Chudziak, J. Bojarski. Wrocław 2019; *Wczesnośredniowieczne grodziska w Polsce*, t. 2, red. W. Chudziak, R. Kaźmierczak. Wrocław 2019).

Już jedynie na marginesie uwag krytycznych zaznaczę całkowicie nietrafioną próbę identyfikacji wzmiankowanego w źródłach *tumuli paganorum* ze stanowiskiem archeologicznym nr 3 w Chwarstnicy (s. 64). Po pierwsze już sam autor badań tego stanowiska wskazał na brak do tego przesłanek, po drugie jest to stanowisko z epoki kamienia(!), a po trzecie i może najważniejsze, lokalizację owych grobów pogan już 70 lat temu przekonująco zlokalizował w innym miejscu Ryszard Kiersnowski (por. *Mogiły i cmentarzyska pomorskie w przekazach źródeł pisanych z wieku XII–XIV*. Materiały Zachodniopomorskie 1, 1955, s. 122–123).

Ostatni numerowany rozdział 7 nosi tytuł **Miejsce rzek w refleksji archeologów i historyków nad średniowieczem Pomorza** (s. 124–172) i w zamyśle Autora miał jak sądzę spinać wcześniejszą narrację. Tak jednak nie jest. Całość podzielona została na mniejsze części. I tak pierwsza z nich podrozdz. 7.1. zatytułowana **Kolonizacja oraz rozwój kościelnej własności ziemskiej na Pomorzu Zachodnim w XIII w. i pocz. XIV w. w perspektywie badań nad diecezją kamieńską** (s. 124–128) jest nie na temat, nie wnosi nic do rozważań, nie pada w nim też choćby nazwa żadnej z pomorskich rzek. Kolejny podrozdział to część 7.2. **Rzeki pomorskie w kontekście badań nad mennictwem biskupów kamieńskich** (s. 129–144). Przypomnę, że mennictwo to bicie monet. Tymczasem słowo: mennica, mennictwo czy regale mennicze pada zaledwie kilka razy i to tylko na pierwszych pięciu stronach rozdziału, a wzmianki dotyczą wyłącznie mennictwa biskupiego. No niby to zgodnie z tytułem rozdziału, ale dlaczego całkowicie pominięte zostały inne mennice w nadrzecznych miastach Pomorza Zachodniego, jak Szczecin (wzmiankowany wielokrotnie od 1240 r.), Greifswald (1249 r., i kolejne z lat następnych), Dymin (lata 1267, 1292 i 1328), czy Anklam (2. połowa XIII w.). Trzebiatów nad Regą otrzymał prawo bicia monety w przywileju lokacyjnym z 1277 r., a monety jako ośrodek książęcy bił również

Kamień. O pozostałych regionach nie wspominając. W podrozdziale nie ma też choćby słowa o tym jaką rolę rzeki pomorskie miałyby według Doktoranta odgrywać w mennictwie(!?). Rozumiem, że mogłyby być źródłem energii do działania mennic, bo raczej nie symbolem na monetach – w mennictwie średniowiecznym brak personifikacji rzek, tak jak miało to miejsce choćby w mennictwie greckim czy rzymskim (m.in. personifikacje Nilu, Tybru czy Dunaju). W tym kontekście interesujące, że w rozdziale pojawiają się rozważania na temat herbu Karlina, na którym widnieje ujście Radwi do Parsęty (s. 144). Aspekt ten wart odnotowania i szerszego omówienia nie został przez Doktoranta rozwinięty, a przecież rzeki, o czym sam pisze(!), widnieją w herbach jeszcze kilku miast pomorskich: Białogard (Parsęta), Drawsko Pomorskie (Drawa), Resko (Rega), Sianów (Unieść), Sławno (Wieprza). Większość tych herbów powstała najpóźniej w 1. połowie XIV w. (por. Gumowski M. *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*. Toruń 1960). Rzeki przedstawiono także na współczesnym herbie Stargardu (Ina) i Darłowa (ujście Grabowy do Wieprzy – pierwotnie było to morze). Obecność rzeki w herbie i na pieczęci jest jak sądzę dostatecznym potwierdzeniem jej znaczenia dla danego miast i kwestia ta mogłaby nawet stanowić odrębną część rozprawy.

W podrozdziałach 7.1 i 7.2 źródła archeologiczne praktycznie nie zaistniały i oba skupiały się nawet nie na Pomorzu Zachodnim a na biskupstwie kamieńskim. Odmiennie jest w kolejnym (**7.3. Rybołówstwo na Pomorzu w XIII w.** – s. 145–157), w którym ich rola wzrosła, choć co ciekawe dominuje tu przekaz będący wynikiem analiz archeoichtiologicznych i prawie cały rozdział poświęcony jest gatunkom poławianych ryb. Zabytkom kultury materialnej, które służyły do połowów poświęcono zaledwie 0,5 strony i to bazując tylko na danych ze Szczecina(!). To nieporozumienie, zwłaszcza, że Doktorantowi znana jest rzekomo (tzn. jest w Bibliografii i została ogólnie zacytowana w rozdz. 1) praca Mariana Rulewicza, *Rybołówstwo Gdańska na tle ośrodków miejskich Pomorza od IX do XIII wieku* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1994) i aż się prosi o jej wykorzystanie w tej części. Rybołówstwo rzeczne to jednak również cały szereg konstrukcji i urządzeń, które pozostawiły po sobie nikłe ślady archeologiczne, ale odnotowane zostały w źródłach pisanych jak choćby jazy, wiersze, czy różnego rodzaju sieci. Na ich temat Doktorant milczy całkowicie, a już lektura leciwej rozprawy ks. Władysława Łęgi, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku* (Poznań 1949), w której samemu rybołówstwu poświęcił On 46 stron, przynosi informacje o kilkudziesięciu takich urządzeniach i to tylko na Pomorzu Gdańskim. I tu znów Doktorant niby tę pracę zna, tzn. cytuje w rozdziale na temat **Źródeł i stanu badań** (s. 17), ale najpewniej do niej nie zajrzał. Gdyby zajrzał to inaczej wyglądałyby jego wnioski na temat gatunków poławianych ryb: *W zasadzie poza wymienionymi gatunkami: śledź*

(najczęściej w źródłach pomorskich: allec), jesiotr (sturio), łosoś (salmo) i szczupak (esox lucius), źródła pisane nie zawierają nazw pozostałych ryb występujących w pomorskich wodach (s. 151). Pomijam obecność śledzia czyli ryby morskiej, ale Doktorant pisze w tym miejscu o pomorskich wodach a nie rzekach, więc można to uznać. Ale jeżeli tak, to w źródłach z Pomorza Gdańskiego występuje również inna ryba morska – płastuga i to kilkanaście razy. Doktorant swoje obserwacje na temat częstości występowania gatunków ryb w dokumentach zebrał w Tabeli – Ryc. 14. Jego wnioski, łącznie dla Pomorza Zachodniego i Wschodniego, tracą jednak znacząco na wartości w świetle zestawienia W. Łęgi dla Pomorza Gdańskiego: śledź – 22 wzmianki w porównaniu do 37 u W. Łęgi (37 z XIII w., wszystkich 45), jesiotr – 12 do 12, szczupak – 11 do 16 czy wspomniana płastuga – 0 do 17.

Czwarta część rozdz. 7 (**Trzynastowieczne przemiany ekumen rzecznych na Pomorzu – łodzie, porty i młyny wodne** – s. 158–167) poświęcona została środkom transportu oraz młynom, a jej objętość podzielono następująco: 6,5 strony na łodzie, 1,5 strony na młyny, i aż 0,5 strony(!) na porty. Co zaskakujące trzon narracji w pierwszym fragmencie stanowią źródła archeologiczne, a tu aż prosi się o liczniejsze wykorzystanie źródeł pisanych. O ile część na temat rzecznych środków transportu da się obronić, o tyle dwie pozostałe nie zawierają konkretów i ledwie dotknęły tytułowych problemów. Razi też dysproporcja pomiędzy wiedzą dotyczącą Pomorza Zachodniego i Gdańskiego. Dość powiedzieć, że cała informacja o portach na terenie tego drugiego zamyka się w zdaniu: *Na Pomorzu Wschodnim należy wspomnieć przede wszystkim o Gdańsku, ale też w początkach stulecia fukcjonuje* [zapis oryginalny – AJ] *port w Pucku u ujścia rzeczki Płutnicy, o czym świadczą chociażby konstrukcje oraz odnalezione na dnie dzisiejszej Zatoki Puckiej wraki trzynastowiecznych łodzi* (s. 165). W przypadku młynów jest odwrotnie. Doktorant miał jednak ułatwione zadanie, temat ten został bowiem dla wschodniej części Pomorza omówiony w kilku pracach Rafała Kubickiego (Doktorant cytuje dwie). Biorąc jednak pod uwagę objętość tych studiów, nawet dokonanie jedynie streszczenia zawartej w nich wiedzy powinno zaowocować rozdziałem kilkunastostronicowym a nie marnymi 1,5 strony. Tu można jedynie dodać, że choć brak na Pomorzu archeologicznych odkryć młynów z XIII w. to znamy je z kolejnego stulecia i gdyby Doktorant poszukał to natrafiłby zapewne na kilkukrotnie publikowany, obiekt z 2. połowy XIV stulecia z Mniszka nad brzegiem Starej Mątowy (por. A. Górzyńska, T. Górzyński, M. Majewski, *Średniowieczny młyn wodny z miejscowości Mniszek (gmina Dragacz)*. W: *XVI Sesja Pomorzoznawcza, część 2*, red. A. Janowski, K. Kowalski, S. Słowiński (= Acta Archaeologica Pomoranica, t. 3). Szczecin 2009, s. 65–78; A. Górzyńska, T. Górzyński, M. Majewski, *Późnośredniowieczny młyn z Mniszka na ziemi*

świeckiej ze stanowiska 16. W: *Raport 2005–2006*, red. S. Kadrow. Warszawa 2011, s. 59–68; M. Majewski, *Średniowieczny młyn w Mniszku, Gm. Dragacz jako element społeczno-gospodarczy przemian ziemi świeckiej i nowskiej*. W: *Obraz struktury społecznej w świetle źródeł archeologicznych w pradziejach i średniowieczu*, red. M. Rybicka. Rzeszów 2011, s. 179–188), czy pochodzące z tego samego czasu konstrukcje Wielkiego Młyna w Gdańsku (kilka opracowań Mariana Kochanowskiego) i przez analogie mogłyby one stanowić punkt wyjścia do szerszych rozważań.

Kończąc uwagi krytyczne do tej części, szkoda, że w rozdziale o *przemianach ekumen rzecznych* zabrakło miejsca na konstrukcje spajające ich brzegi jak mosty, przeprawy i brody, o których przynajmniej kilkukrotnie informują źródła pisane, a znamy i znaleziska archeologiczne o takim charakterze.

Ostatnia część rozdz. 7 nosi tytuł **Symbolika wody na trzynastowiecznym Pomorzu. Dawne cmentarzyska, a sieć rzeczna** (s. 167–172) i powód jej powstania jest dla mnie zagadkowy. Pierwsze 1,5 strony zajmują rozważania na temat kilku rzecznych znalezisk mieczy typu XIIIa wg M. Głoska i można spytać dlaczego tylko 1,5 strony, i tylko mieczy typu XIIIa? Kolejną stronę poświęcono znaleziskom z toni jeziornej. Pomijam celowość rozważań na temat znalezisk jeziornych, skoro nie są one przedmiotem rozprawy i nigdzie wcześniej nie było o nich mowy, a dodatkowo pomylono przy tej okazji stanowiska. Doktorant zapisał: *Warto zwrócić uwagę na datację przedmiotów wydobytych z dna jeziora w Ostrowitem i tamtejszego grodziska w Raciążu* ... (s. 169), choć w rzeczywistości są to dwa oddalone od siebie o 9 km kompleksy osadnicze – pierwszy nad jez. Ostrowite/Leśne i drugi nad jez. Śpierewnik. Ostatnie dwie strony dotyczą już stricte związku rzek z lokalizacją cmentarzy. Rozważania takie prowadzone dla czasów przedchrześcijańskich, tak jak uczynił to Doktorant w swojej książce z 2017 r. (*Rzeki pomorskie w świetle* ... , s. 116–120) były jeszcze zasadne, ale dla XIII wieku? Od stu lat na Pomorzu panuje chrześcijaństwo, które ściśle określało gdzie można dokonać pochówku i obecność rzeki czy szerzej, wody, nie była jednym z warunków. Jedynie na marginesie dodam, że wspominane w rozdziale pochówki łodziowe nie są żadną odmianą grobów komorowych i na Pomorzu nie występowały, choć Doktoranta być może zainteresuje fakt, że z Góry Chełmskiej w Koszalinie oraz z Uznamia znamy kilka grobów na cmentarzyskach przykościelnych z XII i XIII w. w kształcie niewielkich łódek, a z cmentarzyska w Cedyni groby, w których konstrukcji wykorzystano wtórnie planki łodzi. Wyartykułowane tu wnioski Doktoranta typu: *Również grobowce pomorskich duchownych, w tym biskupów kamieńskich czy opatów, znajdowały się w ważnych kościelnych miejscach położonych nad arteriami wodnymi* ... (s. 171), są co najmniej naiwne.

Obecność rzeki nie miała z tym nic wspólnego. Ważna była stołeczność ośrodka i to właśnie tym zagadnieniem czyli co było powodem powstania tych ośrodków nad poszczególnymi rzekami Doktorant powinien się w swojej pracy zająć.

Kilkustronicowe **Podsumowanie** (s. 173–178) to kilka ogólnych i okrągłych zdań w sposób wątpliwy wynikających z treści rozprawy.

Na koniec kilka cierpkich słów należy się również materiałowi ilustracyjnemu. Nie dotyczą one jednak jego jakości, choć strona estetyczna może być dyskusyjna, ale praw autorskich. Mianowicie ryciny 16–21 podpisane zostały jako *Fot. P. Piętkowski*, tymczasem w pracy tegoż autora z 2017 r. (*Rzeki pomorskie w świetle …*, ryc. 16, 17, 18) kilka z nich było już wykorzystanych z podpisem Fot. Agnieszka Kowalówka. Ponadto żadna z rycin nie została przytoczona w tekście.

Zamieszczony na końcu pracy tabelaryczny **Aneks** (s. 208–210) zawierający informacje o średniowiecznych stanowiskach w pobliżu rzek na Pomorzu Środkowym uważam jedynie za próbę uspokojenia sumienia przez Doktoranta. Do tego nieudaną, blisko połowa stanowisk (10 z 25 ujętych) nie wchodzi chronologicznie w zakres pracy – opisana została jako wczesne średniowiecze i jest zapewne starsza niż wiek XIII. Tak jest bezwątpienia w przypadku skarbów ukrytych odpowiednio po 1046 r. i po 878 r.(!). Wątpliwości wzbudzają również wymienione tu zamki w Świdwinie i Złocieńcu. Pierwszy być może powstał jeszcze w ostatniej dekadzie XIII w., ale źródła pisane informują o nim dopiero pod rokiem 1317, a drugi jest budowlą najwcześniej z 1. połowy XIV w.

Doktorant podjął w rozprawie interesujący i ważny, ale i trudny temat. Doceniam próbę zmierzenia się z tytułowym zagadnieniem, ale praca ma istotne mankamenty jako praca naukowa z archeologii. Przypomnę, że dysertacja doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej, w tym przypadku w archeologii, i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy badawczej (por. art. 187, ust. 1 i 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – Dz.U. z 2018, poz. 1668). Istotą rozprawy jest pokazanie warsztatu naukowego, który powinien polegać na umiejętności wyszukania i analizy literatury, sformułowaniu problemu, wyborze metody i przeprowadzeniu analiz. Oceniana praca ma dwa oblicza. Pierwsze to część oparta na źródłach pisanych, która, w mojej ocenie jako archeologa, jest w miarę kompletna, kompetentnie napisana i widać w niej pracę Doktoranta. Drugie oblicze, biegunowo odmienne to analiza archeologiczna, a to w dyscyplinie archeologia stara się On o stopień. Niedostateczne zgłębienie tematu,

nieusystematyzowanie wiedzy oraz przypadkowy dobór źródeł spowodowały, że wyciągane przez Doktoranta wnioski mają ograniczoną wartość naukową. Nie ma tu obiecanego we Wstępie: *przedstawienia reprezentatywnych przykładów kultury materialnej…* i widać również ich fundamentalnego znaczenia dla powstania pracy. Wręcz przeciwnie, przywoływane przykłady są wybiórcze i chaotyczne. Dysproporcje pomiędzy przygotowaniem historyczny i archeologicznym są aż nadto widoczne. Całość wygląda jak ukończona narracja historyczna z dolepionymi kilkoma akapitami archeologicznymi. Praca jest także nierówna pod względem rozłożenia akcentów terytorialnych. W analityczno-syntetycznym rozdziale 7 dominuje polska strona Pomorza Zachodniego (niem. Hinterpommern), w którym Doktorant lepiej się orientuje ze względu na swoje wcześniejsze zainteresowania. Pomorze Środkowe i Wschodnie pojawiają się incydentalnie. Z kolei część zaodrzańska zaistniała jedynie w analizie źródeł pisanych i została całkowicie pominięta archeologicznie (rozdz. 3). Sądzę, że lepiej byłoby ograniczyć analizowany obszar na rzecz bardziej szczegółowych studiów jego fragmentu.

W związku z powyższym stwierdzam, że przedłożona mi do oceny w dyscyplinie archeologia praca mgr Piotra Piętkowskiego nie spełnia wymagań stawianych rozprawom doktorskim i wnoszę o niedopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.